

Szerokie represje polityczne we Francji

30 września 2020

„We Francji istnieje wola polityczna przykładowego, bezpodstawnego karania, by nie dopuszczać obywateli do manifestacji ulicznych” – mówił na wczorajszej konferencji prasowej Marco Perolini, który zajmuje się Francją w Amnesty International (AI), znanej organizacji obrony praw człowieka. AI przedstawiła raport miażdżący dla reżimu Macrona. Prawo do manifestowania we Francji staje się fikcją, a ślepe represje ilustrują faszyzujący zamordyzm rządzących neoliberalistów.

56-stronicowy raport Amnesty nie dotyczy już dzikiej przemocy policyjnej przeciw manifestantom w żółtych kamizelkach, czy tym, którzy sprzeciwiali się skandalicznej reformie emerytur, lecz nękania prawnego, represjom, które spadły na ludzi potem. W latach 2018-2019 ponad 40 tys. osób zostało ukaranych na podstawie „niejasnych przepisów”, często „używanych, by nielegalnie ograniczyć prawo do wolności demonstracji i wolności słowa” – pisze organizacja.

Arbitralne i brutalne zatrzymania, przesłuchania, areszty, rewizje w mieszkaniach, wezwania do „szybkich” sądów, więzienie. Manifestanci są z reguły aresztowani za „udział w zbiegowisku z zamiarem stosowania przemocy”, na podstawie podejrzeń policji. Tysiącom ludzi złamano życie, by wzmóc strach przed władzą. Nierzadko represjonowano całe rodziny. Niestety, przepisy formułowane przez ludzi „prezydenta bogatych”, ciągle idą w kierunku ograniczania wolności zgromadzeń.

Ostatnio francuska policja ogłosiła swą nową strategię komunikacyjną: kiedy policja wzywa do rozejścia się, dziennikarze będą zobowiązani natychmiast odejść. To nielegalny z punktu widzenia prawa międzynarodowego sposób

pozbycia się niezależnych świadectw o przemocy policyjnej, relacji, wideo. Protestują już przeciw temu stowarzyszenia dziennikarskie, ale władza się upiera. Kryzys sanitarny w tym roku stał się okazją do kolejnych rządowych restrykcji przeciw prawu do manifestacji.

Autorstwo: JSz

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)